



**Jakub Kozłowski**

(Poznań)

## FLAWIUSZE A SPRAWA ŻYDOWSKA

Mateusz Byra, Powstanie w Judei 66–74 n.e., INFORTeditions, Zabrze 2011, 277 s., 18 rys.

„Powstanie w Judei 66–74 n.e.” Mateusza Byry stanowi kolejną, po pracy Jerzego Ciecieląga „Powstanie Bar Kochby 132–135 po Chr.” (Zabrze 2008), pozycję w wydawniczym dorobku INFORTeditions, skupiającą się na złożonej problematyce stosunków żydowsko-rzymskich. Podobnie jak w przypadku wspomnianej pracy Ciecieląga czytelnik otrzymuje szczegółowy opis zmagania militarnych w Judei. W omawianej książce autor skupia się na przebiegu wielkiego powstania żydowskiego, przypadającego na burzliwy dla Imperium Romanum okres drugiej połowy pierwszego wieku n.e., zakończony przejściem władzy przez dynastię Flawiuszy. Problematyka powstania zbrojnego z lat 66–74 n.e. nie doczekała się w języku polskim odrębnej monografii (nie licząc prac Aleksandra Krawczuka czy Andrzeja Bosowskiego kładących nacisk na inne kwestie niż sam przebieg powstania), co wynika bezpośrednio ze specyfiki źródeł będących do dyspozycji współczesnego badacza. Józef Flawiusz, aktywny uczestnik walk w Galilei, a następnie naoczny świadek upadku i zniszczenia Jerozolimy, nakreślił w swych dziełach „Wojna żydowska” i „Autobiografia” dokładny i wyczerpujący opis zmagania militarnych swych rodaków. Charakter jego prac powoduje, że próby opisanie powstania żydowskiego przez autorów współczesnych wydają się bezcelowe, jako że w dużej mierze musiałyby sprowadzać się do streszczania przekazu historyka żydowskiego. Niestety, tak właśnie dzieje się w przypadku omawianej pracy. Autor nie wykracza w swych rozważaniach poza dane zaczerpnięte od Józefa Flawiusza. Większa część tomu opiera się na prostym referowaniu poszczególnych ksiąg „Wojny żydowskiej”, czego autor nie stara się wcale ukrywać. Nie stanowi to oczywiście zarzutu *ipse per se* — nie można bowiem odnieść się do wydarzeń lat 66–74 bez czerpania z jedyne źródła literackiego (poza niewielkimi wzmiankami u Kasjusza Diona czy Swetoniusza), jakim jest Josef ben Matatia. Nie zwalnia to jednak badacza od konieczności uwzględnienia w pracy szerokiej dyskusji historiograficznej. Temu zadaniu Byra nie sprostał. Wiele stron w pracy autora zawiera odsyłacze do Flawiusza bez podjęcia próby ukazania stanowiska współczesnych badaczy wobec omawianej przez autora kwestii (np. s. 30, 31, 47, 77, 95, 96, 98, 102). Następujące po sobie

ciągi przypisów do tego samego źródła wskazują na braki warsztatowe autora, jak i na pewną niezręczność w redagowaniu aparatu krytycznego. Co więcej, analiza krytyczna prac Józefa Flawiusza również nie została przeprowadzona w sposób poprawny. Przede wszystkim zaskakuje podejście autora do zawartych w pracach Józefa Flawiusza danych liczbowych. Mimo wyrażanych wątpliwości odnośnie do relacji Józefa dotyczącej się walk w Galilei Mateusz Byra bezkrytycznie przyjmuje przytaczane przez historyka dane względem liczby poległych uczestników starć zbrojnych (s. 137, 139). Ponadto, kierując się nieznanymi kryteriami, w jednym przypadku dane liczbowe Byra przyjmuje za prawdziwe, a w innym podaje w wątpliwość (s. 142, 149, 147, 212). Sama praca cechuje się ponadto wieloma sformułowaniami, które ze źródeł bynajmniej nie wynikają, a odnoszą się wyłącznie do spekulacji autora — np. ocena motywacji Gesjusza Florusa skłaniającego go do udania się do Jerozolimy (s. 36): „wiele wskazuje, że poczuł się także zaniepokojony, może wręcz zagrożony” przywodząca na myśl styl Bogusława Wołoszańskiego.

Sformułowań, kłopotliwych z naukowego punktu widzenia jest w pracy znacznie więcej. Za przykład może posłużyć stanowisko autora względem przytoczonej przez Józefa Flawiusza „Mowy Agryppy”. Autor stwierdza mianowicie, że mowa ta: „nie ma wiele wspólnego z tym, co naprawdę powiedział Agryppa” (s. 47). Przy tak sformułowanej myśli Byra zdaje się być jedynym autorem współczesnym, który w nieznanym nam sposób poznał prawdziwe słowa Agryppy, a tym samym może Józefowi zarzucić kłamstwo. Niestety, autor nie zaznacza, skąd czerpie swą pewność odnośnie do nieprawdziwości relacji Flawiusza (abstrahując oczywiście od powszechnej w starożytności tendencji do zawierania w pracach fikcyjnych przemówień głównych bohaterów wydarzeń). W innym fragmencie Byra stwierdza: „...wybudowano 90 wież obronnych. Wbrew jednak temu, co pisze żydowski historyk, znajdowały się średnio co 40 m, a nie co 200 łokci [90 m]”. Pod koniec zdania odnajdujemy odnośnik do przypisu, jednak, wbrew nakazom logiki, nie do współczesnego naukowego opracowania, na podstawie którego autor zanegował podane przez Flawiusza dane (bądź innego źródła mogącego wskazać, iż Józef Flawiusz popełnił błąd) lecz do fragmentu „Wojny żydowskiej”, którego wartość źródłową Byra odrzucił! Nawet w przypadku passusów, w których autor stara się posłużyć pracami współczesnych badaczy, a tym samym ukazać omawiany problem w szerszym spektrum dyskusji historiograficznej, czyni to bezrefleksyjnie. Nie podaje bowiem ani argumentów za przyjęciem danego stanowiska, ani przesłanek nakazujących jego odrzucenie (np. s. 113, przyp. 52; s. 114, przyp. 54). Byra stosuje również powszechnie zwroty typu: „szacuje się” (s. 150); „ocenia się” (s. 147); „historycy datują” (s. 140); „niektórzy historycy są zdania” (s. 131); „współcześni historycy przyjmują” (s. 152). Każde z wymienionych sformułowań zawiera

odnośnik do przypisu, w którym czytelnik odnajduje wyłącznie pojedyncze prace współczesnych badaczy. Należy zauważyć, że odniesienie się np. do artykułu Mordechaja Aviama w przypisie 33 (s. 152) w żadnym stopniu nie upoważnia do przyjęcia stwierdzenia, iż „współcześni historycy przyjmują” jakiś pogląd bądź teorię za obowiązującą w dyskursie naukowym.

Zresztą przypisy stosowane przez Byrę *in toto* nie odzwierciedlają szerszej dyskusji historiograficznej. Co więcej, autorowi zdarza się powołać w tekście na poglądy badaczy, nie wskazując w przypisie, który artykuł ma na myśli. Najlepszym tego przykładem jest odwołanie się Byry do rekonstrukcji bitwy na górze Asamon dokonanej przez Mordechaja Gichona, bez zaznaczenia, która praca tego badacza ową rekonstrukcję zawiera (s. 120). Ponadto cały fragment książki dotyczący się działań Cestiusza Gallusa przeciwko żydowskim powstańcom został bezpośrednio zaczerpnięty z badań jednego autora, wspomnianego już Gichona, co jest metodologicznie nie do zaakceptowania, tym bardziej że Byra nie stara się podejmować z cytowanym przez siebie autorem polemiki badawczej. Równie problematyczną kwestię stanowi stwierdzenie Mateusza Byry, jakoby powierzenie Gajuszowi Cestiuszowi Gallusowi zarządu wyłącznie nad administracją cywilną Syrii wynikało z jego nikłych umiejętności militarnych (s. 113). Zdaje się oczywiste, że zarząd nad wojskami rzymskimi stacjonującymi na wschodzie znalazł się w gestii Domicjusza Korbulona ze względu na jego specjalne pełnomocnictwa w wojnie z Partami, których zakres Tacyt przyrównuje do władzy, jaka na wschodzie przypadła Pompeuszowi Wielkiemu (Tac., Ann. XV, 25). Zdolności Gallusa nie miały tu najmniejszego znaczenia. W książce odnajdujemy także kolokwialny, potoczny i nielicujący z charakterem pracy naukowej (ale również popularnonaukowej) język. Dotyczy to zwłaszcza sformułowań ze stron: 10: „nie trzyma się kupy”; 28: „zasługiwały na miano łże-elit” (uwaga autora dotycząca się żydowskich wielkich posiadaczy ziemskich — J.K.); 34: „trwonіл pieniądze na prawo i lewo”; 121: „sytuacja była niewesoła”; 122: „wątpliwe, by owe ataki prowadzono serio”.

Praca zyskuje na szczegółowości, gdy autor przechodzi do omawiania kwestii militarnych. We fragmentach dotyczących się organizacji wojskowej Rzymu czy uzbrojenia i sposobów walki powstańców zauważalnie zwiększa się również zakres wykorzystywanej literatury fachowej. Wskazuje to niestety, że rozdziały poświęcone powodom wybuchu powstania były dla autora złem koniecznym. Dotkliwie odczuwa się również w książce Byry brak jakiegokolwiek refleksji nad konsekwencjami powstania, a te były przecież znaczące. Przede wszystkim wraz z opanowaniem sytuacji w Judei zaostrozono politykę względem Żydów, wprowadzając upokarzający podatek — *fiscus iudaicus* — ściągany na rzecz odbudowy sanktuarium Jowisza Kapitońskiego, nie umożliwiono odbudowy świątyni, zlikwidowano Sanhedryn,

ostatecznie odsunięto od wpływów politycznych dotychczasowe rody kapłańskie, wzmocniono militarną obecność Rzymu w prowincji (Legio X Fretensis), pozbawiono Żydów własności ziemi. Polityka ta, co oczywiste, wynikała bezpośrednio z działań militarnych lat 66–74, a jednak nie znalazła miejsca w pracy Mateusza Byry.